Nr. 49. Kraków, 5 grudnia 1909 r. Rok VII.

OJCZYZNA

tygodnik dla ludu polskiego.



Wychodzi na każdą niedzielę.

Przedpłata, którą płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie wynosi: w **Galicyi** 4 korony, w **Niemczech** 5 marek, w **Ameryce** 2 dolary. — Numer oddzielny: 10 hal. — Za zmianę adresu płaci się 20 hal.

Adres redakcyi i administracyi: „Ojczyzna", Kraków, ul. św. Anny L. 2, II. piętro.

Uwagi o budżecie państwowym.

Budżet państwa w mowie ministra finansów Eksc. Dra Bilińskiego z dnia 26 października 1909 r., wypowiedzianej w Izbie posłów.

Minister wykazuje:

dochodów zwyczajnych . . .	2.649,456.741 K.
wydatków zwyczajnych . . .	2.691,499.477 „
więc niedobór zwyczajny . .	42,042.736 K.

nadto potrzeba uchwalenia przez Izbę na pokrycie wydatków nadzwyczajnych pożyczki w sumie 109 mil. 616 tys. 305 kor.

Z pożyczki 109 mil. kor. (mówi się w cyfrach okrągłych) wyda się na inwestycye kolejowe 89 mil. kor.

Wprawdzie na inwestycye kolejowe potrzeba będzie *99 mil. kor.*, ale resztę *10 mil. kor.* pokryją dochody z upaństwowionej północno-zachodniej kolei. — Dalej ze sumy *109 mil. kor.* na nadzwyczajne uzbrojenie obrony krajowej wyda się *2½ mil. kor.*, a *18 mil. kor.* na rentę amortyzacyjną długu państwa.

Wprawdzie renta *18 mil. kor.* nie może czekać na pożyczkę i musi być na razie z normalnych dochodów kasowych pokrytą, przeto deficyt kasowy podniesie się znów o *18 mil. kor.*

A że do budżetu wstawiono dochód z pod-

wyższenia taryfy kolejowej *47 mil. kor.*, przeto niedobór wyniesie *198 mil. 656 tys. kor.*, a jeżeli wpłynie *47 mil. kor.* rzeczywiście, wtenczas istotny niedobór ustawowy i ten, który potrzeba będzie pokryć pożyczką, *wyniesie 151 mil. kor.*

Przy układaniu budżetu państwowego, pojedyncze ministerstwa przedkładają swoje osobne żądania, i w roku bieżącym żądania te wynosiły *2.848 mil. kor.*, a te żądania gdyby zostały w ogólnym budżecie przyjęte, wtenczas niedobór zwyczajny wynosiłby *249 mil. kor.* Aż dopiero po długich obliczeniach i zestawieniach zreformowano budżet z mniejszym deficytem.

Już budżet w roku 1909 miałby deficyt, który jednak pokrył zysk monetarny w wysokości *29 mil. kor.* a także nadzwyczajna nadwyżka z pozostałości z lat dawnych, wynosząca około *100 mil. kor. i wyżej* (Korytowskiego nadwyżka pokryła niedobór). Trybunał rachunkowy w zestawieniu za rok 1908, w okrągłych cyfrach, wykazał dochodów *2.388 mil. kor.*, zaś wydatków *2.373 mil. kor.*, więc prawidłową nadwyżkę *14 mil. 627 tys. kor.* Jednakże, ten sam trybunał wykazał, że nadetatowe nadzwyczajne wydatki w tym czasie wynosiły *187 mil. kor.*, a nadzwyczajne dochody, tylko *157 mil. kor.;* przeto w tym dziale było już niedoboru *30 mil, kor.;* a gdy porównamy etatową nadwyżkę *14 mil. 627 tys. kor.*, pozostanie czysty niedobór *15 mil. 373 tys. kor.*, które faktycznie z kasy wydano.

W czasach poprzednich można było łatwo pokrywać nieprzewidziane wydatki z pozostałości kasowych, dziś, gdy te gwałtownie spadają, np. reszta kasowa z dniem 21 grudnia 1908. spadła o *135 mil. kor.* w porównaniu z resztą kasową z dnia 31 grudnia 1906, a gdy do tego doliczy się zaliczki na potrzeby wojskowe, wydane częścią z końcem r. 1908, a częścią z początkiem roku 1909 i gdy się weźmie na uwagę, że stan kasowy z dnia 25 października tego roku jest o *45 mil. kor.* niższy od stanu kasy w roku zeszłym, *konieczną jest potrzeba zasilenia kasy, w przeciwnym razie, państwo nie będzie mogło wypłacić swoich zobowiązań.* W dodatku wpływy podatkowe do końca sierpnia br. z podatków bezpośrednich dały wprawdzie o *12½ mil. kor.* więcej od tego czasu roku zeszłego, natomiast dochody z podatków pośrednich dały znów o *12½ mil. kor.* mniej od równoczesnych dochodów zeszłorocznych, co świadczy o rzeczywistym stanie ludności i o spadku konjunktury przemysłowej i zarobkowej. W latach poprzednich na administracyę poczt wstawiono bardzo mało, z tego względu wstawiono tego roku w budżet *18 mil. kor. więcej.*

Na nowe budowy preliminowano wysokie sumy, gdyż w latach poprzednich, opierano budowy na anuitetach, (jakiś bank dawał pieniądze na budowę, a rząd kredyt spłacał ratami wraz procentami) dlatego wstawiano mniej. Dziś rząd jest zdania, aby budowy wykonywać za gotówkę i dlatego w budżet wstawiono więcej *o 6 mil. 734 tys. kor.* od roku zeszłego, tj. *37 mil. kor.*, a do tego musi się dodać spłatę anuitetów w wysokości *54 mil. kor.*

Dalej wstawiono na popieranie eksportu *600 tys. kor.* na nowe techniczne muzeum *300 tys. kor.*, na inspekcye przemysłowe o *200 tys. kor.* więcej, na organizacye rolnicze nowe pozycye *200 tys. kor.*, na wydatki wskutek nowej ustawy o zarazach bydlęcych *852 tys. kor.*, dalej wstawiono na polepszenie płac rocznych żandarmeryi i straży skarbowej itp.

Ponieważ nauka coraz więcej się specyalizuje, wstawiono nowe liczne pozycye na cele naukowe. Na nowe katedry, szczególnie technicznej natury, na doświadczalne zakłady, warsztaty maszyn, na 6 nowych gimnazyów, na 7 szkół realnych, dwie szkoły handlowe, na naukę ciemnych dzieci, na naukę zręczności itp. włączając naukę przemysłu, preliminowano *10 mil. kor.*

Bardzo wielką i ważną pozycyę przedstawia budżet kolei państwowych. — W kolejach państwowych jest ulokowany kapitał okrągło *4 miliardy koron.* Procent od długów kolejowych wynosi z jednej strony *116 mil. kor.* a z drugiej strony procenta od rent kolejowych i pozostałości kasowych wynoszą *57 mil. kor.;* cały tedy procent od kapitału włożonego w koleje wynosi *173 mil. kor.*

Nadwyżka dochodu z ruchu kolejowego w r. 1908 wynosiła *95 mil. kor.*, *mniej o 22 mil. kor. od roku 1907*, zaś w r. 1910, pomimo, że podwyższenie taryfy kolejowej przyniesie *47 mil. kor.* dochodów z kolei na rok 1910 wstawiono mniej o *209 mil. kor.* z powodu upaństwowienia kolei.

Wydatki w etacie kolejowym wynoszą mniej *o 155 mil. kor.*, a w etacie długu państwa *o 58 mil. kor.*, więc wydatki wyniosą *o 214 mil. kor.*, zaś dochody tylko *209 mil. kor. więcej* — zatem pomimo podwyższonej taryfy o *47 mil. kor.* będzie mniej dochodu o *42 mil. 300 tys. koron.*

Zkąd znajdzie się pokrycie niedoboru 42 mil. koron?

Na wiosnę roku bieżącego wynosił deficyt finansowy wszystkich krajów *35 mil. 700 tys. kor.*, a przedłożenie podatkowe od piwa i wódki przyrzekało krajom przez przydzielenie z tych dochodów *39 mil. kor.;* zaś z podatku dochodowego *5 mil. kor.*, *razem 44 mil. kor.* dostarczyć. Nadto było możliwe podnieść dodatek roczny z *2 mil. kor. na 3 mil. kor.* rocznie, a po dziewięciu latach mogłaby sprawa ta być ustaloną. Gdy jednakże przedłożenie o piwie upadło, upadło wszystko i rząd musiał zmienić plan finansowy.

Pierwej myślano tylko o uzdrowieniu finansów krajów, opierając się na możliwości uchylenia deficytu w etacie zwyczajnym i nadzwyczajnym. Szczególnie w Czechach, nie można było

tego inaczej zrobić, tylko przez skombinowanie wódki z piwem; a teraz rząd, pozostający sam w potrzebie, gdy mu zamknięto najważniejsze źródła podatkowe, już nie może myśleć o pełnej sanacyi finansów krajowych, ale tylko o najnaglejszych potrzebach krajów!

Rząd musi o tem pomyśleć, ażeby gasnące z dniem 31 grudnia 1909 r. prawo przekazania *około 20 mil. kor.* krajom w myśl ustawy z roku 1901 z podatku wódczanego, zostało odnowione. Rząd musi wziąść na uwagę stosunek krajów w kierunku opłacanego podatku dochodowego. Zaś z uwagi, że rząd chce podnieść podatek dochodowy, z którego połowę chce przekazać krajom, musi żądać nowych podatków, aby ustalając udział krajów *na* 20 *mil. kor.*, nie miał braku w swojej połowie.

W roku 1908, za rządu poprzedniego, udział dla krajów z podatku dochodowego był wymierzony *na 7 mil. kor.* W poprzedniem przedłożeniu zamyślano udział podnieść *do 12 mil. kor.*, tego roku było już *17 mil.*, a obecnie przedkłada się *na 20 mil. kor.*

Drugie *20 mil. kor.* mogą kraje uzyskać z nałożonego podatku na piwo. Ustawy krajowe o podatkowaniu piwa nie będą miały przeszkody do sankcyonowania, jednakże z zastrzeżeniem, że podatek od piwa nie może wynosić więcej *jak 4 kor.* od Hekt., o czem Namiestnictwa osobnem rozporządzeniem rządu, zostały zawiadomione.

Ponieważ nowy podatek od wódki obowiązywać będzie dopiero od 1 września 1910 r., przeto rozdział udziałów na kraje dla finansów krajowych, wypadnie obecnie w bardzo małych cząstkach. Więc na *20 mil. kor.* przypadających na kraje, uzyska się właściwie *tylko 6 mil. kor.*, następstwem czego, niektóre kraje będą musiały walczyć z wielkiemi trudnościami, a trudności te mogą być usunięte, jeżeli Izba uchwali podatek od 1 pierwszego stycznia 1910, zaś techniczne zmiany mogą się zacząć z początkiem kampanii gorzelnianej.

Mogłyby kraje żądać, aby im państwo odstąpiło np. część podatków gruntowych, ale ponieważ państwo samo potrzebuje podatku, w takim razie podatnicy, więcej płacić muszą.

Podwyższenie podatku od wódki, mające w pierwszym rzędzie na celu sanacyę finansów krajowych, przyniosłoby *35 mil. kor.* Z tych da się krajom *20 mil. kor.* pozostanie *15 mil. kor.*, i te pokryją część niedoboru *42 milionowego.*

W przedłożeniu letnim planowano podwyższenie podatku dochodowego, w obecnem przedłożeniu powtarza się to, lecz obszerniej, mianowicie, zacząwszy od *21 tyś. kor.* dochodu, podnosi się podatek o 5%, to znaczy wyżej 5% od płaconego już podatku, a nie od dochodu; tym sposobem w najwyższym stopniu podatek podniesie się o *30%*. Tak podnoszony podatek *od 21 tys. do 10 mil. kor.* dochodu, przyniesie państwu *6 mil. kor.* do pokrycia dalszego *42 mil. kor.. niedoboru.*

Przy podatku dochodowym dla żyjących samotnie, wymierzy się *15%*, a dla dwojga np. bezdzietne małżeństwo, albo ojciec i dziecko, *10%* nadwyżki. Wyklucza się od podwyżki osoby, utrzymujące jedno albo oboje rodziców.

Nieraz przy wysokich dochodach w wielu wypadkach nie może być w należytej wysokości podatek przypisany, i muszą być zastosowane kary; w takim razie, wskazanem by było, ażeby władze finansowe, miały prawo wglądu w księgi interesowe.

Także potrzeba nałożyć podatek na tantyemy i dywidendy.

Wprawdzie tantyemy opodatkowuje się przy towarzystwach akcyjnych, ponieważ jednakże tantyemy tworzą jednostkom kolosalne sumy dochodów, więc słusznie, aby coś państwo z tego otrzymało.

Zaś kartele dają wysokie dywidendy i na te dywidendy wynoszące wyżej *10%* zamiast pierwotnego stosunku *2, 4, 6% podatku*, potrzeba podnieść do *10%*.

W ten sposób podatek dochodowy z obu mniejszemi podatkami oceniony jest na *13 mil. koron.*

Dalej podatek spadkowy dziedziczny da około *10 mil. kor.* Będzie więc już *38 mil. kor.* i brakuje jeszcze *4 mil. kor.*

Na pokrycie tych *4 mil.* proponuje się podatek od wód mineralnych, wody sodowej i innych kwas węglowy zawierających napojów.

Produkuje się *35 mil. flaszek po 7/10 litra*, co czyni *24½ mil. litrów.* Z Węgier i zagranicy przywozi się *2 mil. 200 tys. litrów*, razem tedy *26 mil. 700* tys. litrów, a gdy się odtrąci *4 mil. 200* tys. litrów, jako wody lecznicze, pozostanie do opodatkowania *22½ mil. litrów* po *10 h. od litra*, co czyni *2 mil. 250 tys. kor.*

Wody sodowej można przyjąć *300 tysięcy hektol.* po *6 hal.* litr, albo *6 kor. hektol.*, co uczyni *1 mil. 800 tys. kor.*

Podatek u wielkich producentów wymierzanoby na podstawie wykazów produkcyi, u małych od tego, co się znajdzie.

Te *4 miliony* dodane *do 38 mil.* pokryją deficyt *42 mil. kor. niedoboru* budżetu ustawowego.

Oprócz pokrycia niedoboru ustawowego, potrzeba jeszcze *109 mil. kor.* na inwestycye i na resztę do umorzenia długu państwa.

Półroczny czynsz od *100 mil. kor.* wstawiono w budżet, a wszystko ponad to musi być pokryte w sposób inny.

Wywołana przez publiczne twierdzenie burza, czego nie przeczę, że wojskowość stawia w budżecie zwyczajnym wysokie żądania, przez oba ministerstwa finansów wspólnego rządu, zostały silnie zredukowane; następstwem czego,

przedłożenie finansowe dla delegacyi więcej o *21 mil. 763 tys. kor.* do płacenia na obie połowy monarchii przedstawia się.

Na te *21 mil. 763 kor.* preliminowanych, opłaci się *9½ mil.* z nadwyżki ceł, a rzeczywista nadwyżka potrzeby wyniesie tylko *12 mil. 190 tys. kor.*, z czego na Austryę przypadnie *7 mil. 753 tys. kor.*, a reszta na Węgry. I dlatego, że dopiero delegacye mają ten wydatek uchwalić, przeto w budżet tej sumy nie wstawiono.

Co do wydanych kapitałów na wspólne potrzeby wojskowe

tak się ma sprawa. Delegacye w roku 1909 na urządzenie nowej artyleryi, jako część kwoty uchwaliły *15 mil. kor.* nadto na rok 1910 na ten sam cel potrzeba będzie dać *8 mil. kor.* Więc na nową artyleryę potrzeba *23 mil, kor.*

Oprócz tego wydano zaliczki na uzbrojenia *123 do 124 mil. kor.* Sumy te, z tem co wydano, a czego armia włącznie z marynarką wymagać będzie, wyniosą *234 mil. kor.* Gdy więc dodamy *23 mil. kor.* na artylerye, uczyni to razem *257 mil. kor.*, które ma zapłacić Austrya i Węgry wspólnie. Na Austryę z tej kwoty wypadnie *163 mil. kor.*, a procent półroczny wyniesie *3 mil. 600 tys. kor.* Po uchwaleniu tej sumy przez delegacyę, potrzeba będzie zaciągnąć pożyczkę o tyle pewniej, że zaliczkę na to w sumie *124 mil. kor.* dano już z zapasów kasowych, do uzupełnienia których, potrzeba koniecznie pieniędzy.

Wydatkami temi zażegnano z jednej strony krwawą wojnę, z drugiej strony, armia uzupełniła swoje potrzeby.

Przytem było potrzeba koniecznie na uzbrojenie obrony krajowej dać zaliczkę *18 mil. kor.* Obrona krajowa bowiem musi współdziałać z wojskiem.

Na rachunek zwyczajnego etatu dla obrony krajowej trzeba liczyć *3 mil. 820 tys.* kor., a na rachunek nadzwyczajnego etatu *18 mil. koron, razem więc 21 mil. 820 tys. koron.* Wydatek *3 mil. 820 tys. kor.* obciąża zasoby kasowe bez pożyczki, zaś pozostałe *18 mil.* muszą być pokryte z zaciągniętej pożyczki, od której półroczny procent wyniesie *400 tys. koron.*

Tureckie odszkodowanie w budżecie wcale nie jest liczone.

Więc wydatek na wojsko w dokładnych cyfrach wyniesie 163 mil. 452 tys. dla obrony krajowej 18 mil. 29 tys. 460 kor. wstawione w budżet zwyczajne na rok 1910. 2 mil. 526 tys. 300 kor., procent półroczny 4 mil. kor., razem 188 mil. 7 tys. 760 kor.

Wskutek upaństwowienia kolei czeskich, zamknięcie rachunków wypadło na niekorzyść państwa z sumą *30 mil. kor.* Z tej sumy przypadnie zapłacić na inwestycye kolejowe dnia *5 lutego 1910 27 mil. kor.* Potrzeba na to mieć pieniądze już w styczniu, a że na to trzeba pożyczyć więc procent za 11 miesięcy wyniesie okrągło *1 mil. kor.*, a reszta *3 mil. kor. musi być pokrytą zwykłemi środkami państwowemi.*

Swego czasu na żądanie komisyi gospodarczej przedłożył rząd Izbie projekt ustawy o zbudowaniu rezerwoarów na ropę kosztem państwa żądając kredytu *8 mil. kor.* Dla nagłości sprawy zaczęto już w lecie rezerwoary budować, a na budowę dano z kasy zaliczki, które dziś musi się pokryć kredytem w wysokości *8 mil. kor.* i kosztem procentu *176 tys. kor.*

W myśl żądania komisyi budżetowej, wstawiono w budżet na polepszenie pensyi rozmaitym urzędnikom, służbie państwowej, żandarmeryi, pensyonistom i wdowom itd. *3 mil. kor.*

Na subwencyonowanie żeglugi morskiej z Argentyną *2 mil. 200 tys. kor.*

Dalej 6 mil. kor. przeznaczono jako rekompensatę rolnictwu za przywóz mięsa z państw bałkańskich.

Z podatku dochodowego przypadłoby dla krajów suma *17 mil. 25 tys. kor.*, a że potrzeba dać krajom *20 mil. kor.*, przeto brakujące *2 mil. 974 tys. kor.* muszą być pokryte.

Więc ogólny niedobór *109 mil. kor.* i sumy w budżecie stojące wyniosą razem 178 mil. kor., a jeżeli odciągnie się 109 mil., pozostanie *69 mil. kor.*

Wymagany kredyt przedstawia się o wiele wyżej, i tak:

109 mil. kor. w ustawie finansowej, 163 mil. kor. na nadzwyczajne uzbrojenie wojska i marynarki, 18 mil. dla obrony krajowej, 27 mil. na kolej, 8 mil. na rezerwoary — okrągło 326 mil. kor.; a gdy doliczymy do tego 69 mil. będzie razem 395 mil. kor. niedoboru. 326 mil. muszą być pokryte pożyczką, a 69 mil. nowemi podatkami.

Z *69 mil. kor. 42 mil.* niedoboru pokryte będą w sposób już omówiony, a reszta *27 mil. kor.* w sposób następujący:

Potrzeba się zwrócić do wina! Podatek od wina polega na ustawie podatkowej od wina z roku 1829 i jest bardzo nieracyonalny z tego powodu: że z wyjątkiem Dalmacyi wolnej od podatku i z wyjątkiem zamkniętych miast, opodatkowano wino tylko w małych ilościach, poniżej *56 liter* w obrocie będące. Więc mali ludzie, zakupujący niżej *56 liter* płacili podatek, zaś ci, którzy większemi ilościami handlowali, byli wolni od podatku, który wynosił *5 kor. 94 hal.* od hektolitra. Po odtrąceniu wolnej Dalmacyi i zamkniętych miast, konsumcya wina mogła wynosić około *3½ miliona* hektolitrów, od których pobierany podatek po *5 K 94 hal.* od hektolitra, przyniósłby państwu około *16 do 17* mil. kor. dochodu, podczas gdy rzeczywisty dochód przynosi tylko *6 mil. kor.*

Wielki konsument nie płaci podatku wcale.

tylko mały, sprzedający poniżej wiadra, albo względnie w małych lokalach, opłaca podatek. Więc nietylko państwo nie ma podatku, ale kraje i gminy nie mają dodatków.

Podatek *5 kor. 94 hal.* od hektolitra byłby za wysoki, gdyby wino miało być opodatkowane. Potrzeba tedy zaprowadzić podatek powszechny od wina.

Producentów, aby produkcyi nie zaszkodzić, uwolnić od podatku, również uwolnić wino na użytek domowy, a zacząć kontrolę dopiero przy wywozie wina od producenta, w składach i u handlarzy, i ci, jak również handlarze na miarę i konsumenci podatek zapłacą.

Podatek można zniżyć z *z 5 K. 94 hal.* na *4 korony od hektol.* A gdy z *5* mil. hekt. konsumcyi pozostawimy *1* mil. hekt. dla miast zamkniętych, a 1/4 albo 1/2 miliona hekt. dla Dalmacyi, pozostanie około 3 1/2 mil. hekt. do opodatkowania, co przyniesie około *7 mil. koron* czystych państwu.

Wino musujące, szampany, we flaszkach opodatkowane, podlegałoby stopniowaniu. Od tych wymierzonoby podatek od wartości oznaczonej na flaszce; więc od wartości *5 kor.* podatek *1 kor.* od wartości *5 kor. do 10 kor. 2 kor. podatku* a wyżej *nad 10 kor. po 5 kor. podatku.* Konsumuje się około 1 1/4 mil. flaszek, przeto wino musujące, przyniosłoby około 2 1/2 mil. kor. podatku.

Wino spokojne opłacanoby podług skali wartości, zacząwszy od *5 hal.* od flaszki wartości *1 korony*, od *1 do 2 kor.* wartości *10 hal.* i t. d. a np. płacone w wesołych miejscach wino flaszka po *40 kor.* dałoby podatek od flaszki *5 koron.* A ponieważ można przyjąć przeciętną opłatę od flaszki wina *20 hal.*, zaś konsumcya wina spokojnego wynosi około *10 mil. flaszek*, przeto wpłynęłoby do kasy około *2 mil. kor.*

Więc byłoby już *11 mil. kor.*, brakuje jeszcze *16 mil. koron.*

Teraz przychodzi kolej na zapałki. Już od lat w ministeryum finansów zastanawiano się nad podatkiem od zapałek i czyniono w tym kierunku studya, czy zaprowadzić podatek od monopolu albo od banderoli? Dziś sprawa ta stoi pod pewną presyą. W komisyi bowiem powiedziano, że jeżeli Izba uchwali rezolucyę, ona jest rozkazem. I właśnie wskutek uchwalonej ustawy o zakazie używania fosforu białego do wyrobu zapałek, uchwaliła Izba rezolucyę wzywającą rząd, do zaprowadzenia monopolu na zapałki i przyspieszenia tej sprawy. Czy ówczas Izba myślała o podatku, niewiadomo. Ze względu, że wskutek wejścia w życie ustawy fosforowej, byt bardzo wielu zostanie zrujnowany, a ruinie tej może zapobiedz tylko właściciel monopolu. Mianowicie, wiele małych fabryk produkujących zapałki fosforowe upadną, a wielka ilość robotników pozostałaby bez zajęcia. Gdyby zaprowadzono dodatek od banderoli, państwo nie potrzebowałoby się troskać o tamtych — zaś przy monopolu, musi spłacić fabryki, a robotnikowi dać pracę — zaś sprzedażą zapałek zajęłyby się trafiki tytoniu.

Według dat statystycznych produkcya zapałek przedstawia wartość *15 mil. kor.*, z czego w kraju konsumuje się *10 1/2 mil.* a wywozi za granicę za *4 1/2 mil.* koron. Jeżeli tedy podniesie się cenę zapałek na 4 halerzy od pudełka — naturalnie rozumie się tylko zapałki szwedzkie, bo innych nie będzie wolno wyrabiać, to można będzie liczyć najmniej na *15 mil. dochodu.*

Byłyby już *15 mil. kor.*, chodzi jeszcze *o jeden milion*, który mógłby być i bez ustawy osiągnięty. Jednakże ustawa z dnia 29 czerwca 1896, który sam wysokiej Izbie przedłożyłem, uwalniająca od podatku oleje mineralne, potrzebne do popędu motorów w § 1 ustawy opiewa: Upoważnia się rząd, przeznaczony do popędu motorów olej mineralny o gęstości mniejszej niż 770 stopni, uwolnić od podatku.

Wtedy nikt nie miał pojęcia o automobilach. Ówczesne motory służyły drobnym rękodzielnikom do pomocy przy produkcyi. Odtąd gdy powstała wielka wytwórczość automobili, kwestya opodatkowania tychże nie schodzi z porządku dziennego, pytanie to zajmując Izbę, spotykające na wiele przeciwieństw.

Dochód z planowanego tu podatku automobilowego wynosiłby *700 do 800* tys. kor. Kto może sobie kupić automobil, może także zapłacić podatek od benzyny. Opłata ta w cenie opodatkowanej benzyny, małą zrobi różnicę a skarbowi państwą *przyniesie 1 milion koron dochodu.*

Zanim się stworzy uciążliwy, i ze względów technicznych trudny do przeprowadzenia podatek automobilowy — zdaje się łatwiej będzie uwolnić posiadaczy automobilów od przywileju wolnego od podatku oleju, który był dla nich sekaturą a dla rządu ciężarem, gdyż potrzeba było wszędzie do nadzoru utrzymywać ludzi, ażeby wolny od podatku olej, nie był do innego celu używany. *Maślanka.*

Ze Zjazdu stowarzyszeń

zarobkowych i gospodarczych.

W dniach 19 i 20 listopada odbył się we Lwowie zjazd stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Rozwój tych stowarzyszeń dowodzi, że braki wielkie, jakie nasz naród oddawna miał, których nie starał się usunąć, mianowicie braki pod względem wyrobienia w handlu i przemyśle, że zaczynają one coraz bardziej zanikać, a w ich miejsce wchodzą jasne poglądy na potrzeby i kierunki naszej gospodarki ekonomicznej. Właśnie Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych jest dowodem, że handel i przemysł zaczyna się u nas rozwijać, ale także zasada assocyacyi przyjmuje się bardzo rychło, że w naszym

rozwoju ekonomicznym hołdujemy tej zasadzie, która siłę stwarza: Hej ramię do ramienia.

Jak przekonujemy się ze „statystyki stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“, wydanej przez Związek, grupują się w nim stowarzyszenia współdzielcze, kredytowe, tych było do końca roku 1908 — 1730, i wytwórcze w liczbie 247. Udziały, które wpłacili członkowie stowarzyszeń kredytowych wynosiły 53 milionów 909 tysięcy koron, w stowarzyszeniach wytwórczych 6 mil. 128 tysięcy koron. Fundusz rezerwowy pierwszych wynosił blisko 16 milionów koron, drugich półtora miliona. Pożyczek udzieliły stowarzyszenia kredytowe 376 milionów, wytwórcze 23 milionów koron. Zysku czystego miały pierwsze 4 mil. 113 tyś. koron, drugie 832 tyś. koron. Ogólnie obrót kasowy wynosił 2.685 milionów 502 tyś. koron. Widzimy, że cyfry nie małe, że te stowarzyszenia mają rozwój zapewniony tem bardziej, że dzisiaj społeczeństwo zaczyna się z większą wiarą zwracać do tego rodzaju pracy ekonomicznej.

Ze sprawozdań wygłoszonych na zjeździe przekonujemy się, że wiele jeszcze jest do zrobienia. Przedewszystkiem spółki rękodzielnicze rozwijają się bardzo słabo, czemu można zaradzić przez bardziej niż dotąd intenzywną pomoc dla nowo tworzących się i już istniejących spółek czysto rękodzielniczych, czy spożywczych, ze strony stowarzyszeń kredytowych. W tym kierunku postanowił zjazd podjąć pracę, postanowił stworzyć organizacye zawodowe, okręgowe i współdzielcze i czuwać nad ich potrzebami przez częste urządzanie zjazdów okręgowych i zawodowych. Taką organizacyę okręgową w pierwszym rzędzie utworzy się w Krakowie.

Bardzo żywo również omawiano kwestyę kredytu stowarzyszeń związku w Banku austr.-węg., w którym te nasze stowarzyszenia są prawdziwie po macoszemu traktowane tak, jakby ten bank zupełnie nie był obowiązany do popierania przedewszystkiem naszych spółek, naszego ogólnego rozwoju ekonomicznego. Również silnie zaprotestowano przeciw usuwaniu należnych tym spółkom ulg podatkowych i przeciw nowym ciężarom podatkowym, jakie są zamierzone. Wystosowano w tej sprawie do Wydziału krajowego do reprezentacyi polskiej we wszystkich ciałach parlamentarnych w państwie i kraju, wreszcie wysłano telegram do ministra skarbu Bilińskiego.

Odniesiono się też w osobnej uchwale do Banku krajowego o ulgi dla spółek budowlanych, dla których postanowił zjazd stworzyć osobną organizacyę i osobne biuro. Tym ruchem obejmie się budowę domów rzemieślniczych, zarówno mieszkalnych, jak i warstatów, i domów urzędniczych.

Uchwalono też wezwanie do T. S. L., do zarządu Powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie i Krakowie, do Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza, ażeby te instytucye w swych wykładach uwzględniły assocyacyę, jej historyę i znaczenie. W tym samym kierunku akcyę podejmie Związek w Radzie szkolnej i konsystorzach duchownych, aby w seminaryach nauczycielskich i duchownych wprowadzono naukę o assocyacyi.

Zjazd zakończył się obiadem w salach Koła literackiego, a że nastrój tam był bardzo podniosły wśród tej przeszło setki delegatów, że mówiono nie tylko o sprawach ekonomicznych, dowodem nie tylko podniosłe mowy pp. Biechońskiego, posła Adama, ale też czyn. Zebrane na wniosek ks. Bieleckiego 250 Kor. na rzecz Daru Grunwadzkiego.

Dz.

Organizacya handlu nierogacizną.

Jak wiadomo, organizacyę handlu nierogacizną prowadzi we wschodniej Galicyi Zarząd Kółek rolniczych, w zachodniej Towarzystwo rolnicze.

Towarzystwo rolnicze nie podaje żadnych publicznych sprawozdań, o tem więc, jak ją prowadzi dowiadujemy się jedynie ze skarg, jakie nas dochodzą z różnych stron. Kółka rolnicze natomiast podają w „Przewodniku“ szczegółowe sprawozdania. Jedno z ostatnich podajemy tu, ze względu na to, że nie wszyscy Czytelnicy „Ojczyzny“ czytują „Przewodnika“.

Dnia 11 listopada załadowano w Hadyńkowcach 44 sztuk, dnia 12 w Wasylkowcach 45 sztuk i 18 listopada w Trembowli 194, a w Buczaczu 52 sztuk trzody.

Trzoda załadowana w Hadyńkowcach została sprzedana w Wiedniu dnia 16 listopada, załadowana zaś w Wasylkowcach dopiero dnia 18 listopada na dodatkowym targu. Transporty zaś z Trembowli i Buczacza zostały sprzedane w Wiedniu dnia 23 listopada. b. r.

Ze sztuk załadowanych w Hadyńkowcach

5 otrzymało cenę po 108 h.
12 „ „ „ 110 „
7 „ „ „ 114 „
5 „ „ „ 116 „
8 „ „ „ 120 „
7 „ „ „ 124 „ za 1 kg.

żywej wagi. Przeciętna zatem cena, po potrąceniu wszelkich kosztów, wynosi 97 h. netto.

Ładuga z Wasylkowiec wypadła nieco gorzej, a to z tego powodu, iż nadeszła na targ główny zapóźno, więc została sprzedana na dodatkowym targu we czwartek, który zazwyczaj bywa gorszy, niż targ wtorkowy.

Ze sztuk tych

23 otrzymało cenę po 110 h.
8 „ „ „ 114 „
12 „ „ „ 116 „
2 „ „ „ 120 „ za 1 kg.

żywej wagi. Przeciętna zaś cena bez kosztów wypadła 93 h.

Targ w dniu 23 listopada wypadł z powodu znaczniejszego spędu trzody galicyjskiej (2.000 sztuk więcej niż w poprzednim tygodniu) słabiej.

I tak: ze sztuk ładowanych w Trembowli

6 otrzymało cenę 86 h.
3 „ „ 96 „
10 „ „ 100 „
32 „ „ 104 „
1 „ „ 106 „
114 „ „ 108 „
6 „ „ 110 „
2 „ „ 112 „
7 „ „ 114 „
5 „ „ 116 „
1 „ „ 118 „
2 „ „ 120 „
3 „ „ 124 „ za 1 kg. żywej wagi, a 2 dobito i sprzedano po 140 h. na martwą wagę.

Przeciętna cena zatem, po strąceniu wszelkich kosztów, wynosi 94 h. za 1 kg.

Ze sztuk załadowanych w Buczaczu

1 otrzymała cenę 96 h.
3 „ „ 100 „
28 „ „ 104 „
2 „ „ 108 „
3 „ „ 110 „
1 „ „ 112 „
9 „ „ 116 „
2 „ „ 120 „
2 „ „ 122 „ za 1 kg. żywej wagi, a 1 dobito i sprzedano po 140 h. za 1 kg. martwej wagi.

Przeciętna więc cena, po strąceniu wszelkich kosztów, wynosi 90 h. za 1 kg. żywej wagi.

Od początku istnienia Organizacyi wysłaliśmy 4.610 sztuk i wypłaciliśmy za nie hodowcom 325.371 K. 68 h.

Dwa lata w parlamencie wiedeńskim.

(Ciąg dalszy).

23 czerwiec.

Mówi Jabłoński. Omawia sprawę sądownictwa. Brak sił sędziowskich, brak sądów w Galicyi, wzmaganie się spraw sądowych a tem samem obciążenie personalu. Omawia kwestyę ksiąg gruntowych i potrzebę sprostowania ksiąg hipotecznych, co mają uskutecznić komisye do tego powołane; do tych komlsyi oprócz sędziów potrzeba geometrów, których w danej chwili mamy tylko 30, następstwem czego będzie powolnie sprawa sprostowań postępować musiała. Żąda więc od rządu, aby w miarę przybytku sił sędziowskich i technicznych, urządzał więcej komisyi do regulowania ksiąg gruntowych. Nakoniec przedstawia trudności sędziego Polaka w Galicyi wschodniej wobec niechętnych rozagitowanych Rusinów.

Mówi Dębski. Również o sądownictwie, udowadniając cyfrowo na wielkie obszary, które obejmują sądy galicyjskie np. obwód wyższego sądu krajowego w Krakowie wynosi 23.160 kilometrów kwadratowych. Liczy 2,299665 mieszkańców i 68 sądów powiatowych. Obwód sądu wyższego krajowego we Lwowie wynosi 65.777 kilometr. kwadr. z 4,954.742 mieszkańców, a 133 sądów powiatowych; gdy w porównaniu wiedeński wyższy sąd krajowy na przestrzeni 38.959 km. kw. ma mieszkańców 3,621.140, zaś sądów powiatowych 154.

Pragski wyższy sąd krajowy na 51.947 kw. kilom., a ilości 5,843.095 mieszkańców, posiada 223 sądów powiatowych.

Czyli 1 sąd powiatowy w krakowskim obwodzie przypada na 33.318 mieszkańców, a na 340 kilometrów kwadratowych, zaś we lwowskim okręgu 1 sąd na 37.253 mieszk. na przestrzeni 494 kilom. kwadr.; zaś wiedeński 1 sąd na przestrzeń 252 kilometr. kwadr., a 23.514 mieszk., gdy w pragskim okręgu 1 sąd powiatowy wypada na 26.202 mieszkańców na przestrzeni 232 kilometrów kwadratowych.

Skarg wpływa:

w 69 sądach krakowskich . , . . 181.022
w 133 „ lwowskich 613.161
w 154 „ wiedeńskich . , . . 226.585
w 225 „ pragskich 185.826

albo inaczej: jeden sąd krakowski załatwia rocznie 2.623, lwowski 4.610, wiedeński 1471, a pragski 826 spraw.

Dalej w zachodniej Galicyi mieliśmy procesów o naruszenie posiadania 5.226 we wschodniej Bukowinie 15.505, podczas gdy w Wiedniu ledwie 944 a w Pradze 1764.

W sprawach spadkowych poprowadzono:

w 69 sądach okręgu krakowskiego . 41.964
w 133 „ „ lwowskiego . . 115.981
w 154 „ „ wiedeńskiego . 71.256
w 225 „ „ pragskiego . . 98.667

wypada tedy na okręg krakowski rocznie spraw spadkowych 608, na lwowski 872, wiedeński 462, a praski 438.

W sprawach egzekucyjnych:

w okręgu wyższego sądu kraj. w Krakowie:

w 69 sądach pow. dozwolonych egzekucyj mobilarnych:

na ruchomości 87.917
na nieruchomości . . . 10.046
razem na sumę 97.963 kor.

w 133 powiatu lwowskiego:

egzekucyj na ruchomości 267.318
„ „ nieruchomości 39.237
razem na sumę 306.555 kor.

w 154 powiatach wiedeńskich:

egzekucyj na ruchomości 125.145
„ „ nieruchomości 8.812
razem na sumę 133.957 kor

w 225 powiatach pragskich:
na ruchomości 111.197
na nieruchomości . . . 24.184
razem na sumę 135.381 kor.

Przypada tedy na okręg krakowski spraw egzekucyjny rocznie 1419. na lwowski 2.304, na wiedeński 869, na pragski 601.

W porównaniu tedy liczby ludności i przestrzeni potrzebaby było w krakowskim okręgu pomnożyć liczbę sądów powiatowych o 29, zatem na 97, zaś w lwowskim o 77 na 210 sądów powiatowych w stosunku do wiedeńskiego; zaś w krakowskim o 20 a lwowskim o 56 sądów, w stosunku do okręgu pragskiego.

Do sądu obwodowego w Tarnopolu muszą ludzie od granicy bukowińskiej dążyć 120 kilometrów, więc z powrotem 240 kilometrów.

Na koniec broni sędziów Polaków w Galicyi przeciw napadom w mowie pos. dr. Stachury.

Przemawia Zieleniewski: omawia sprawy kolejowe, brakach na kolei północnej lokomotyw i wagonów, utyskuje na nędzną gospodarkę kolejową w Krakowie i żąda w rezolucyi przyspieszenia budowy nowego dworca osobowego i towarowego w Krakowie.

Wspomina o przepełnieniu średnich szkół w Galicyi, uznaje usiłowania ministerstwa oświaty celem podniesienia politechniki we Lwowie i potrzebnego zaopatrzenia tego instytutu w fachowo urządzone sposobem nowożytnem laboratoryum maszyn, żąda od ministra finansów wstawienia potrzebnej kwoty do budżetu.

Zarzuca, że Galicya anektowana przez Austryę w r. 1772, została wyeksploatowaną i aż do roku 1866 zupełnie zapomniana, strasznie zbiedniała. Przed rokiem 1772 Galicya była bogatą, przemysł znajdował się w stanie kwitnącym, przemysł domowy w wysokiem rozwoju. Sam przemysł tekstylny zatrudniał u nas 18.000 ludzi a jeszcze w roku 1847 produkcya lnu wynosiła w Galicyi 250.000 centmetr., a konopi przeszło 500.000 centmetr., z tego w stanie surowym eksportowano przeszło 3,200.000 centm., a resztę przerabiano w kraju, której wartość w przeróbkach sięgała około 25,000.000 kor.

Austryacka administracya przez dokuczanie nie do uwierzenia i fiskalne sekatury, cały przemysł zniszczyła, przeciwstawiąc przemysł inny, kraj zrujnowała, dlatego też mamy zupełne prawo żądać, a nie prosić, aby zaniedbanie poprawiono, a długoletnie niedopełnianie obowiązków przynajmniej połowicznie naprawiono.

Kładzie nacisk na ministeryum handlu w sprawie budowy kanału wodnego Dunaj-Odra-Wisła, żądając zaczęcia natychmiastowego z obu końców — kończy słowy: „Robocie na wiatr możemy odpowiedzieć ostrym wiatrem, gdyż powtarzam, nasz kraj ma dość już pięuioletniej niejasności miłych frazesów i udawań, zajmowania się sprawami, do syta“.

24 czerwiec 1909.

Dr. Kozłowski i tow. wniosek nagły o powiat Cieszanowski.

25 czerwiec 1909.

Przemawia dr. Gold ze stanowiska lekarskiego i w dłuższej mowie przedstawia stosunki sanitarne tak na polu hygieny we wszystkich kierunkach, jako też urządzenia środków zapobiegawczych przeciw epidemiom.

Żąda stworzenia centralnej władzy higieniczno-sanitarnej — z nazwiskiem dowolnem, do której resortu, należałyby wszystkie sprawy publicznej zdrowotności, na czele której stałby lekarz a nie prawnik. Także zwrócił uwagę na lekarzy wojskowych, których w myśl ustawy powinno być stale 324, a z tych brakuje 220, a leży w tem wina XIV departamentu ministerstwa, którego szef, woli zostawić żołnierzy bez pomocy lekarskiei, woli armię w potrzebie bez lekarzy wysłać w pole, aniżeli porzucić błędne zapatrywanie ze strony wyznaniowej.

Mówi Stojałowski:

W długiej mowie wytyka nieprawidłowości naszego kodeksu cywilnego, jakoteż karnego, i zastarzałości jego, następstwem czego przy użyciu kodeksu zdarzają się nieprawidłowości i żąda reformy prawa cywilnego i karnego, żąda noweli na podstawie, której oznaczonoby minimum posiadłości podległej egzekucyi, tak jak się ma przy urzędnikach, w której mała posiadłość byłaby wolną od sprzedaży przymusowej, również żądał zniesienia dekretów nadwornych, patentów i rozporządzeń stojących w sprzeczności z konstytucyą.

Dr. Loewenstein w długiej mowie przemawia w sprawie sądownictwa ze stanowiska prawnika, rozbierając pojedyńczo rozmaite pytania dotyczące austryackiego sądownictwa.

26 czerwiec.

Wniosek Wiącka i tow. w sprawie zamykania szynków w niedzielę i święta.

Głosowanie nad budżetem przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

1 lipiec.

Wójcik, interpelacya do ministra obr. kraj. i ministra rolnictwa w sprawie sprzedaży klaczy rządowych rolnikom.

6 lipiec.

Wniosek nagły: Dr. Starzyński dotyczący powiatu Rawa ruska.

Wiącek, Stojałowski w sprawie powiatu Tarnobrzeg.

Wniosek zwykły: Książę Lubomirski, Jachowicz o sądy powiatowe w Żołyni i Kańczudze.

Mówi dr. Buzek w sprawie wniosku nagłego dotyczącego reformy budowy zabezpieczenia robotników.

Żąda najpierw projektu ustawy, a gdy go

mieć będzie w ręku, może dopiero o tej sprawie mówić.

Aby ustawa mogła być pożyteczną, pozwala sobie przedstawić ją w głównych zarysach; a ponieważ stosunki galicyjskie są kompletnie od stosunków innych prowincyi różne, musi się zastrzedz, aby ustawa, która ma być błogosławieństwem dla innych krajów, nie była szkodliwą dla Galicyi.

My jesteśmy krajem rolniczym, w którym podług ostatniego spisu 83% ludności jest zawodu rolniczego, która to ludność wskutek rozdrobnienia ziemi przeważnie jest małorolną, a właściwie rolniczemi robotnikami, wskutek czego widzimy masową emigracyę.

Galicya tworzy więcej niż 1/4 całego terytoryum państwa, a ludność jej wynosi 28%, czyli więcej jak 1/4 ludności państwa.

W całej Austryi mamy wielkich chłopów posiadających od 20 do 50 hekt. roli 130.000 z tego przypada na Galicyę 34.000 według procentu, ale w rzeczywistości mamy tylko 8,200 takich chłopów.

Tak samo w kategoryi średnich chłopskich posiadłości od 10 do 20 hektarów i podobnie w kategoryi chłopów od 5 do 10 hektarów. Przy właściwych małych chłopach od 2 do 5 hektar. przodujemy, posiadamy bowiem w Austryi 800.000 takich gospodarstw, z tych w Galicyi 380.000 prawie połowę.

Jeszcze gorzej przedstawia się stosunek dla nas w kategoryi gospodarstw nie posiadających nawet 2 hektarów ziemi. Ci bowiem w naszych stosunkach są właściwie robotnikami, albowiem ich rola wyżywić nie potrafi, muszą oni jąć się zarobku i muszą być do robotników zaliczeni.

W tych warunkach u nas warstwa robotnicza wynosi 1,120·000 zarobkujących robotników. Z tych prawie 1/10 jest robotnikiem przemysłowym, mianowie 121.000, dalej 80.000 sług domowych w miastach, 47.000 robotników niestałych, a reszta 840.000 robotnicy rolni.

Z tych 840.000 robotników, tylko mała część ma stałą robotę w kraju, tymi są słudzy na folwarkach, albo w rolniczych gorzelniach zatrudnieni.

Zdaje się, że gorzelnie i tej liczby nie zatrudnią, można więc spokojnie przyjąć, że 840.000 robotników, może 1/10 ma stałą robotę przy rolnictwie, a reszta nie. Następstwem tego jest emigracya, wychodźtwo, które może się równa wychodźtwu sycyliańskiemu albo południowo włoskiemu.

Możemy ocenić wychodźców na 1/4 miliona, z których około 150.000 wychodzi do Niemiec, a reszta do Ameryki, a bardzo mała część do kopalń morawsko śląskich, do Wiednia, albo do Węgier.

Reszta z 840.000, więc około 500.000 robotników znajduje zajęcie w kraju, jak do okolicy na czas rozmaity. Często się zdarza, że robota trwa tylko 4 do 6 tygodni, pomyślniej 12 tygodni; stosownie do trwania robót rolnych miejscowości, a dalej spoczywają w domu.

Gdyby tedy przyjęto ogólny szemat ubezpieczenia robotnika, na tedy mojem zdaniem z tych ludzi nikt nie doczekałby się renty na starość, renty inwalidów bardzo rzadko, któreby musiały być minimalnie małe.

Gdy weźmiemy za podstawę, że robotnik nie pracuje 12 tygodni, więc nie mógł u obcych ludzi przez 50 dni pracować, mogą być na wniosek pracodawców od zabezpieczenia uwolnieni. A gdyby robotnik tylko 6 tygodni rocznie miał być zatrudniony, natedy aby wypełnił 200 tygodni wkładek, musiałby czekać lat 33, a przy 10 tygodniowym zarobku lat 20, a ten przeciąg czasu przyniósłby mu bardzo malutką rentę inwalidy, co w naszym kraju absolutnie nie miałoby znaczenia; zaś wychodźcy do Niemiec w ilości 150.000 ludzi, podług praw niemieckich, wcale żadnego nie miałyby zabezpieczenia.

Także liczba samoistnych u nas potrzebujących zabezpieczenia z zawodu rolniczego jest większą niż w innych krajach.

Chłop średni posiadający niżej 20 hekt. obrabia swoje pole sam z rodziną; mający wyżej 20 do 50 hektarów, przynajmuje sobie robotnika, lecz przytem sam pracuje. Wyżej 50 hektarów mający, sam już nie pracuje, Ale takich jest bardzo mało, bo małych chłopów. mających 2 do 5 hektarów mamy w Galicyi 377.000, od 5—20 hekt. mamy w Galicyi 36.000 chłopów i te obie grupy włościańskie powinny podlegać nietylko zabezpieczeniu na starość, ale także na niezdolność do pracy.

Tu nam się nasuwa bardzo ważny moment dlaczego od budowy zabezpieczeń włościańskich i samoistnych odstąpić nie możemy. Tkwi tu bowiem różnica pomiędzy utrzymaniem ubogich w miastach a na wsi. W miastach naturalnie z trudnością ponoszą gminy mniejsze ciężary przynajmniej na częściowe utrzymanie starców, we wsiach, przynajmniej u nas, w tym kierunku nic nie zrobiono, biedni ludzie są literalnie na zagładę przeznaczeni.

Dalej omawiał koszta stworzenia zabezpieczenia na podstawie ustaw niemieckich i oblicza, że w Austryi około 12,144.000 osób podlega prawu ubezpieczenia.

Zastrzega się wobec socyalnej demokracyi przed ich zarzutami, że chcemy narzucić ludności nowy podatek i kończąc mówi:

„Apelowałbym do rządu bardzo, ażeby się zechciał nad tem zastanowić, czyby nie można znaleść środków, abyśmy wszyscy wraz z panami socyalistami dźwigali odpowiedzialność wzajemnie za zabezpieczenie na starość i niezdolność do pracy, wzajemnie za podwyższenie podatku, w tym celu potrzebnego".

7 lipiec.

Przemawia bar. Battaglia w sprawie zakazu używania białego fosforu do wyrobu zapałek szkodliwego bardzo zdrowiu robotników w fabrykach i zdrowiu przy używaniu gotowych zapałek.

8 lipiec.

Interpelacya Gall i towarzyszy do ministra obrony krajowej w sprawie przeniesienia prochowni w Tarnopolu z okręgu terenu budowlanego.

W sprawie wniosku nagłego dr. Soukupa, Seligera, Resela, dr. Diamanda, Ostapczuka i tow. dotycząca wniesienia projektu ustawy o powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych wyborach dla niektórych sejmów, przemawia prezes Koła dr. Głąbiński w te słowa:

„Koło polskie zgadza się z panami wnioskodawcami o tyle, że my w naszej większości potrzebę ustawy zaprowadzenia powszechnych, bezpośrednich, tajnych wyborów tak do galicyjskiego jak i śląskiego Sejmu uznajemy.

Demokratyczne i ludowe partye w Kole polskiem zastąpione, to swoje zapatrywanie i przekonanie nietylko w słowach i programach swoich wyraziły. Także przez donatnie, konkretne wnioski, wniesione w galicyjskim i śląskim Sejmie zapatrywanie i żądanie swoje gorliwie zastępywały.

Stoimy jednakże stale na gruncie autonomii sejmów i żądamy, aby takie sprawy tylko w sejmach i przez partye w sejmach zastąpione, załatwione były. Nie chcemy wstrząsać autonomii i prawa samorządu sejmów, nie chcemy nawet dopuścić podejrzenie, że parlament jest uprawniony prawa sejmów w jakikolwiek sposób ograniczyć albo ścieśnić. Nie dopuścimy opieki Rady państwa nad sejmami, gdyż przezto nowe prawno państwowe pytania, wątpliwości i spory musiałyby być wywołane.

Na koniec nie widzimy, co przez ten wniosek nagły i przez jego ewentualne przyjęcie ma być osiągnięte; gdyż sejmy nie są związane ani uchwałą parlamentu ani bądź jakiem przedłożeniem rządu, a my przestrzegamy, aby ten nacisk z góry, nie zrobił więcej szkody niż pożytku.

Zważywszy to Koło polskie w swej większości postanowiło przeciw nagłości wniosku głosować, dozwoliło jednakże tym członkom Koła, którzy poprzód w tej wysokiej izbie, jako osobna grupa inne stanowisko zajęli, dowolnie głosować.

Wniosek odrzucono!

9 lipiec 1909.

Przemawia prezes Głąbiński przy nagłym wniosku Daszyńskiego o zaczęcie budowy kanału wodnego Dunaj-Wisła.

Przeciw wywodom generalnego mowcy pana Steinwendera prostuję i konstantuję, że budowę kanału wodnego uchwalono jednocześnie z budową kolei Alpejskiej w roku 1901 i uchwałę ustawowo zabezpieczono, a my w Kole polskiem łącznie sprawę budowy kanału wodnego z budową kolei alpejskich postawili, to było złączone!

Konstatuję dalej, że ustawa jest ważną i musi być przeprowadzoną.

Przeciw wątpliwościom, przez pana Steinwendera podniesionym, konstatuję dalej, że ekspertyza złożona z fachowców, wątpliwości te zbiła.

Konstatuję dalej, że wysoka Izba mój w komisyi budżetowej postawiony wniosek, dążący do podobnego celu, przeważną większością przyjęła i przed kilku dniami rząd zawezwała, aby budowę kanału z trzech punktów, mianowicie Krakowa, Wiednia i jednego sposobnego punktu na Morawach, natychmiast rozpoczął.

Dalej konstatuję i stawiam pewnie, że nieprawdą jest twierdzenle pana kolegi Steinwendera, jakoby koleje galicyjskie wobec innych kolei stały na punkcie biernym, przeciwnie, koleje galicyjskie są stosunkowo czynniejsze od innych kolei.

Od wielu lat żądaliśmy i żądamy znowu, aby nasze koleje rachunkowo i budżetowo od innych kolei oddzielone zostały, a wtenczas zobaczymy czy nasze, czy alpejskie koleje są czynniejsze.

Oświadczam w imieniu Koła polskiego, że będziemy głosować za nagłością wniosku, albowiem wniosek jest rzeczywiście nagły, chodzi bowiem o przeprowadzenie ustawy, która od siedmiu lat nie jest wykonaną. Głosujemy za nagłością i za samym wnioskiem.

Do faktycznego sprostowania mówi

Dr. Koliszer. Wysoka Izbo! Słowo junktim (łącznie) nie jest kodeksem objęte. Słowo „junktim“, to jest rzecz sama, którą się w innych formach wyraża. Twierdzenie pana kolegi dr. Steinwendera jest zupełnie słuszne, że obydwie sprawy przy trzeciem czytaniu razem związano. Kto wtedy robił politykę i kto był w tej Izbie obecnym, ten wiedział, że koleje alpejskie tylko wtenczas przejdą gdy druga równoległa ustawa jednocześnie zrobioną będzie.

Rzeczywiście zrobiono i nie jest to łaską tylko obowiązkiem rządu, to, co parlament, Izba posłów i Izba panów, jakoteż Korona podpisała wykonać.

Wniosek uchwalono. (C. d. n.)

Rada Państwa.

W Wiedniu zebrała się 24 listopada na obrady. Rząd zwołał ją, bo chce, aby mu uchwaliła budżet.

Czy jednak Rada Państwa rozpocznie nawet obrady nad budżetem, nie wiadomo. Dziś mamy już pierwszego grudnia a jeszcze prawie, że nie rozpoczęliśmy porządnych obrad.

Posłowie czescy i inni z Unii słowiańskie

zawalili porządek dzienny wnioskami nagłemi. Nie tyle chodzi mu o treść tych wniosków, ile o niedopuszczenie, aby dzisiejszy gabinet ministeryalny załatwił budżet parlamentarnie. Wnioski nagłe, to tylko ich środek wojenny, którym chcą obalić ministrów a osadzić swoich pupilów na ławach ministeryalnych.

Choć więc obrady nad wnioskami nagłymi toczą się spokojnie, a tylko radykali czescy od czasu do czasu zakłócają je, to jednak, jeśli rząd zobaczy, że Czesi nie myślą wniosków swych cofnąć, to rozwiąże parlament i zacznie rządzić na podstawie paragrafu 14.

Poza obradami parlamentu toczą się układy między Niemcami a Unią słowiańską. W układach tych pośredniczy Koło polskie przez swojego prezesa dra Głąbińskiego. Obie strony coraz bardziej mięknią, gdy mu się wykazuje, że nie mają racyi.

Koło polskie, a raczej tylko jego większość, stanęła od początku na tem stanowisku, że nie możemy oddawać się pod komendę żadnego z upoważnionych obozów, ale że trzeba nam zachować wolną rękę z tem, że obowiązkiem Koła Polskiego w imię interesu ludności jest dołożyć wszelkich starań, aby parlamentowi umożliwić rzetelną ustawodawczą pracę, a nie dopuścić do rządów biurokracyi niemieckiej na podstawie 14 paragrafu. W myśl tego stanowiska zresztą bardzo szczegółowo omawianego na zebraniach Koła polskiego postępował prezes Głąbiński.

Innego zdania była mniejszość Koła, to jest ludowcy, wspierani cichaczem przez kilku stańczyków. Chcieli oni zaprowadzić Koło polskie na służbę do Unii słowiańskiej. Sypnęli jakby z rogu obfitości oszczerstwami na prezesa i wszechpolaków, buntując wszystkich, że nasza polityki we Wiedniu prowadzi do zguby.

Teraz pokazało się kto ma słuszność. Dnia 24 i 25 listopada odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którym byli ludowcy, był i wiceprezes Stapiński. Po dłuższej dyskusyi uchwalono jednogłośnie podziękowanie prezesowi Głąbińskiemu za jego niezłomną a skuteczną pracę z prośbą, aby dalej prowadził starania celem umożliwienia parlamentowi spokojnych obrad.

Na oszczerstwa odpowiedziała jednogłośna uchwała Koła polskiego. *Fidler — poseł.*

Od Redakcyi. Bardziej szczegółowe sprawozdanie z obrad Koła polskiego podamy w następnym numerze.

W dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Jutrzenko złota! świeć na nieboskłonie,
Śnieżna Twa szata, złotolitem tkana,
Niech świt wolności nad Polską zapłonie,
Najczystsza z dziewic, o! Niepokalana!

Rozprósz te mrzonki, co Polskę spowiły,
I z Synem Twoim przebłagaj gniew Pana,
Co przeszłość naszą przemocą ściemniły,
Bądź drogowskazem o! Niepokalana!

Gwiazd miliardy! zdobią dziś Twe skronie!
Z lilij Twa szata, w dyadem przybrana,
Chmury Aniołów klęczą przy Twym Tronie,
I nucą pienia: „o! Niepokalana!

Ojcowie nasi nieśli życie, mienie,
Przed Twem Imieniem zginali kolana,
I ku czci Twojej wznosili świątynie,
Wspieraj ich dzieci o! Niepokalana!

Bo przez wiek cały eterów błękity,
Mroczne i ciemne! w sercach w duszy rana!
Bądź tą zwiastunką, wskaż nadziejne świty,
Bądź tarczą naszą o! Niepokalana!

Ciernie i głogi, stopy nasze krwawią!
Życie tułacze! Ojczyzna znękana,
Rozpacz nas dręczy! najeźdzcy nas dławią,
Osłodź cierpienia o! Niepokalna!

Królowo nasza! Spojrz z górnej wyżyny,
Na biedną Polskę, jak łzami krwią zlana,
Jęczą w kajdanach jej córy i syny,
Wróć wolność Polsce o! Niepokalana!

W Kołomyi 4-go Grudnia 1909 r.

Szymon Chełpiński.

Stapiński ostrzygł wąsy.

Wszyscy lokaje Stańczyków muszą golić wąsy aby tem się różnili od panów i byli znani za sługi bogatych panów i hrabiów. Nie ma mądrzejszych i obskurniejszych kuglarzy politycznych jak Stańczycy i konserwatyści krakowscy. Jak zobaczyli, że nie mogą sobie na wsi z chłopami poradzić, że chłopi biorą pracę i rządy w swe ręce, powiedzieli sobie: „Poco nam się trapić z chłopami i przy wyborach przekupywać drzewem, wódką i kiełbasą kiedy to już i miliony nie starczą. Ot lepiej wodza chłopskiego wziąć na bok i pogadać mądrze na „ucho“ zaprosić na podwieczorek i ułożyć się! „Jak powiedzieli, tak zrobili. Pogadali na „ucho“ ze Stapińskim, ten kiwnął głową i... stało się.

Stańczycy zadowoleni, bo bez trudu i kłopotu utrzymują dalej swoje rządy w kraju. Przyjdą wybory powiedzą Stapińskiemu, tak a tak ma być. On zwołuje wiece, zwołuje delegatów gmin niby dla obmyślenia kandydata, w końcu ogłosi, że lud uchwalił wybrać posłem hr. Tarnowskiego, Dra Górskiego i t. d. — jak to było przy ostatnich wyborach do Sejmu. On jak ten kuśnierz: „jeszcze skóra na baranie, a kuśnierz już pije za nie“.

Aby był znaczny i prawdziwy lokaj, kazal mu ostrzydz wąsy. Ostrzygł. Pogadał z ministrem

Bilińskiem na „ucho" we Lwowie. Na miesiąc wcześniej, to Stapińskiemu piana z ust ciekła tak klął, i zemścił a walczył, aby Bilińskiego zwalić z ministra.

Teraz Bilińskiego oblizał i chce aby Biliński został już nawet Prezydentem ministrów. Takim kuglarzem nikt nie był z ludzi na świecie i nikt nie będzie, ale lokaje muszą golić wąsy więc Stapiński goli i strzyże nietylko trochę i wąsy ale i chłopów. *Zmiarkowany ludowiec.*

LISTY.

Z Krośnieńskiego — Łęki.

I sprawdziło się słowo z Pisma świętego „Proście a będzie wam dano, pukajcie a otworzą wam". Rok prawie upływa od czasu, jak posłaliśmy podanie o szkołę do Lwowa, choć się wszyscy na nas za to rzucali i straszyli a dziś, już mamy nauczyciela i naukę. Ośmdziesiąt dzieci (na więcej nie ma placu w Kółku) już pobiera światło z książki. Raduje się dusza człowiekowi, ale ustawać nam nie wolno. Na drugi rok o tym czasie już szkoła musi być pod dachem. Ej, ciężka to robota będzie ale co mi to za chłop, co się roboty boi! A dyć nas już spora kupa.

Jakby mi kto łońskiego roku o tym czasie powiedział, że za rok akuratnie już u nas dzieci w szkole się będą uczyły, to wierzcie mi, pomyślałbym sobie, że ma rozum pomieszany. A przecie dziś już naukę i nauczyciela mamy! — W Bogu nadzieja, że dokończymy dzieła, a moce piekielne, ciemnota, pijaństwo, kłamstwo, nie przemogą go. Mnie się zdaje, — tak sobie już od dłuższego czasu myślę — że Łaska Boska nad nami czuwa. Pomyśleć tylko, że lepszego księdza, jak ks. Kruszyna i ze świecą by nie znalazł. On to, jak to słonko, co na wiosnę trawkę i roślinki do góry podnosi — to o szkołę u nas, to w Kobylanach zagania, to w Kółku nas zbiera, a w kościele uczy. Drugi, to p. starosta Czepielewski. Nie z jednego ja pieca chleb jadłem, ale takiego gospodarza na powiat dla ludu jak on, tom jeszcze nie zaznał. Co poniedziałek chłopstwa u niego o poradę jak na odpuście. Jeszcze nie słyszałem, żeby kogo okrzyknął, jak ten sędzia w Dukli, co to na chłopa huzia, a do żyda z bliziutka, pocichutku — nie dobrze mu z oczu patrzy.

Inaczej w Krośnie. Uśmiałem się sam z p. Starosty. Nie mógł już wytrzymać, bo mu jakaś baba płetła trzy po trzy, jakby we młynie tyrczała ciągle, tak jej słodziutko mówi: a skończcie już, bo mię w boku boli!... A baba na to na nowo zaczyna: mam ci ja dobre lekarstwo na bok...

Te kółka rolnicze, składnica powiatowa, kurs w Krośnie i ten kurs gospodarstwa, co ma być w Suchodole, drzewka przy drogach, szkoły i wszelakie porządki — to wszystko jego robota. Niech mu ta Pan Bóg da zdrowie. Panowie go pono nie radzi mają.

Mamy ta i w Dukli niejednego przyjaciela między urzędnikami, co się przyczynili do szkoły. Bez nich wszystkich nie mielibyśmy szkoły jeszcze ani za lat 30 — boć przecie i starosta urzędnik i ksiądz po części urzędnik i nauczyciel urzędnik — i przez urzędnika my posłali podanie o szkołę. Z prawdy to mi już wstyd, jak p. Stapiński tak prawie w każdym „Przyjacielu" szczuje na urzędników, a są to prawie same chłopskie syny. A toć wstyd i obraza Boska taką niezgodę robić między dziećmi jednej krwi, jakby w jednej wielkiej rodzinie.

A między chłopami nie ma to takich, co się za nich wstydzić trzeba, a przecie chłopski stan w poszanowaniu.

Ja tylko wiem tyle, że p. Stapiński i jego pomocnicy, za tyle lat wiernej służby, nie wybudowali nam ani jednej szkoły, ale tutejsi urzędnicy już nieraz nam pomogli. Toć tu w okręgu naszym, co p. Stapiński z niego dawno posłuje nie ma dotąd szkoły, prócz naszej wsi (ponad 500 dzieci), w Kobylanach (do 300), w Sulistrowej (80), w Draganowy (250), w Głojscach (nad 300), w Makowiskach (100), Iwla (nad 300), Teodorówka (220), Zboiska, Nadole i t. d., czyli 2.000 do 3.000 dzieci rośnie bez światła. Możeć oni bliźsi p. Stapińskiemu jak Bośniacy? (Nie! — bo Stapiński jest już i Czechem i Bośniakiem — a nie Polakiem. Przyp. Red.).

Już to święta prawda, że ta krowa, co dużo ryczy, mało mleka daje! Gdzież te owoce jego pracy! Nie ten nasz przyjaciel, co się ciągle nim nazywa, ale ten, co nas z biedy wyciąga.!

Co można zrobić kupą, to macie przykład na szkole w naszej wsi. Łączcie się, a jeszcze nie tyle zrobimy.... i nieprzyjaciołom damy radę. a od takiego przyjaciela chroń nas Boże!

Manasterczany.

Od pierwszego roku założenia gazetki „Ojczyzny" jestem jej prenumeratorem, a jeszcze dotąd nie skreśliłem ani jednego listu. Teraz dopiero postanowiłem podzielić się z czytelnikami naszej ukochanej gazetki „Ojczyzny", radością, jaka napełniła moje serce z powodu rozpoczynającego się innego życia i ruchu i tu w naszym zakątku. Wszystko dotąd spało. Lud nasz zamieszkujący okoliczne wioski jak Rosulna, Żuraki, Starunia otoczony przeważną siłą hajdamacką, był dotąd zupełnie zaniedbany. Popi ruscy korzystali z tego, że nikt nie zajmuje się polskim ludem przyciągali rzymsko-katolików do siebie i do cerkwi. Mnóstwo dzieci chrzcili i zapisywali do swych metryk. Ludność polska tak w Żurakach

jak i w Staruni o pięknych nazwiskach Szymonowskich, Smolnickich i t. d. zatonęła w tem morzu ruskiem.

Dopiero z przybyciem na parafię do Sołotwiny naszego ukochanego księdza proboszcza, Józefa Jareka zaświtała jasna gwiazda dla naszych, opuszczonych i zruszczonych rodzin polskich. Niezmordowany ten kapłan-patryota nie żałuje ani trudu, ani zdrowia, aby wyrwać Polaków z paszczęki molocha ruskiego i nazad pozyskać dla kościoła i dla ojczyzny naszej.

Zaledwie minęło 2 miesiące od objęcia tutejszej parafii przez ukochanego proboszcza, a już widać jak praca jego zaczyna wydawać piękne owoce. Kiedy dawniej nasz kościółek świecił pustkami, to dziś przyszedłszy do kościoła, aż serce się raduje, widząc gromady jak klęczą w swoim parafialnym kościółku i słuchają ślicznych kazań swego proboszcza.

Za przyczyną tegoż naszego ukochanego proboszcza otwarto w dniu 31. z. m. czytelnię T. S. L. w Żurakach. Po nabożeństwie w niedzielę około godziny 2 po południu udaliśmy się do Żurak, aby wziąć udział w tej uroczystości. Przybyła tam także i garstka Polaków z Manasterczan. Za chwilę nadjechali: Przew. ks. proboszcz Jarek, radca Smolnicki i wielu innych gości z okolicy. Ludność polska miejscowa zgromadziła się w dość pokaźnej liczbie. Po ślicznej przemowie Przew. ks. proboszcza, zabrał głos radca Smolnicki, który mówił o celu czytelni. Następnie wybrano Zarząd czytelni. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“ zakończono uroczystość. Późnym wieczorem nastąpił powrót do Sołotwiny.

Tak nowo otwarta czytelnia jakoteż i mająca się budować kapliczka między Żurakami i Starunią zaczyna być solą w oku ruskim popom; buntują ludność ruską słowami: „że Lachy chcą was wziąć pod nogi“.

Oby Bóg i Najświętsza Panienka Królowa Polska raczyła nam jak najdłużej zachować Przew. ks. proboszcza dla tutejszej ludności polskiej.

Konrad Fiutowski,
nauczyciel.

Hostów, pow. Tłumacz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Widać zrządzenie Opatrzności, że u nas chłop poczuł się Polakiem – a jest nas tu w Hostowie z 900 dusz polskich. Od kilkunastu lat, pamiętam, robiono tu w tym kierunku usiłowania, ale napróżno — dopiero kiedy Koło T. S. L. w Kołomyi objęło nas zeszłej zimy w opiekę — aniśmy się oglądnęli, a tu już szkoła nasza, blisko 50 uczniów licząca, czeka na ukrajowienie. Dał Bóg, żeśmy dostali młodego pana profesora, akademika, całem sercem i duszą oddanego naszej świętej sprawie i jemu to zawdzięczamy, że szkoła, założona przez Koło T. S. L. w Kołomyi i utrzymywana, czeka już na ukrajowienie. Za jego też pośrednictwem zawiązaliśmy komitet do wybudowania kościółka w Hostowie, a o przewodnictwo poprosiliśmy JWPana Walewskiego w Tłumaczu. Składki już zbieramy i mamy blizko 400 koron w Kasie Oszczędności w Tłumaczu.

Mamy też wielką nadzieję, że pan kurator tutejszego majątku JWPan Horodyski ze Lwowa hojną przyczynić się raczy dłonią do ufundowania tego domu Bożego!

Zawiązaliśmy Kółko rolnicze także za staraniem naszego profesora p. J. Drozda, a Straż pożarną mamy już w zawiązku.

A już tem najbardziej się raduję, że prawie wszyscy Polacy tujejsi poczuli się Polakami i dzielnie do pracy się biorą, że wymienię tu kilka nazwisk: p. Michał Gregorczyn, Michał Krzyszczuk, Józef Gregorczyn, Józef i Mikołaj Pers, Antoni Markiewicz, Tadeusz Zaleski, Jacek Szmigiel, Tomasz Hajdasz i wielu innych. Zarzucają mowę ruską a coraz łatwiej i chętniej mówią po polsku, po swojemu – boć przepiękna nasza polska mowa rodzinna — nasza wiara święta i Ojczyzna kochana, za którą tu na polach hostowskich Ojcowie nasi krew przelewali.

Dalej bracia! przez Bóg żywy, kto Polak prawdziwy — do pracy zbożnej dla nas i dla Polski Was zachęcam. Da Bóg, że lepszych czasów się doczekamy — jeśli już nie my, to dzieci nasze.

Członek Kółka rolniczego w Hostowie.

WIADOMOŚCI.

Wiec publiczny w Suchej. Dnia 8-go grudnia, we środę, o godz. 12 i pół w południe, w sali „Sokoła“ w Suchej odbędzie się wiec publiczny w sprawach bieżących. Wiec ten zwołuje poseł Krupka i zaprasza nań wszystkich z powiatu tak włościan jak i mieszczan, którzy interesują się sprawami publicznemi. Na wiecu będzie kilku posłów, między innymi poseł ks. Stojałowki Zamorski i prof. dr. Grabski ze Lwowa.

„Polak“, gazetka znana z przed paru laty wszystkim Czytelnikom, zaczęła napowrót wychodzić w Krakowie. (Adres: Kraków, ul. Szlak 26), Jest to pismo poświęcone sprawom oświaty i polityki narodowej w zaborze rosyjskim. Wychodzi raz na miesiąc, kosztuje rocznie 2 Kor.

Straszny wypadek zdarzył się dnia 24-go października w wiosce Wiązownicy. Zdala od wsi pastuchy zrobili sobie ognisko, aby użyć przyjemności, bawiono się przytem, znoszono suche gałęzie i byliny. Wtem kiedy bydło zanadto oddaliło się od swych pasterzy, ci udali się za niemi aby nagnać je na swoje miejsce. Na miejscu zaś ogniska pozostała 7-letnia dziewczyna. Tej wsku-

tek nieostrożności zajęła się sukienka i dziewczynka przerażona biegła i w niebogłosy wołała: „Mamusiu ratujcie mnie“ — wskutek biegu ogień coraz bardziej się podniecał tak, że mimo ratowania jej przez jednego gospodarza, odzież i ciało spaliło się tak, że biedna dziewczynka wśród strasznej męczarni w 3 godzinach zakończyła niewinnie życie. Kilka zaś dni temu w tejże samej wsi pokąsał pies wściekły żonę p. G., kucharkę jej i pewną kobietę. Wszystko troje odwieziono do zakładu dr. Bujwida do Krakowa.

Poświęcenie domu gminnego w Kłaju. W Kłaju, w powiecie bocheńskim odbyła się w niedzielę 24 listopada uroczystość poświęcenia domu gminnego, który stanął kosztem gminy, głównie za staraniem wójta p. Kaspra Golarza i radnych. Poświęcenia dokonał ks. kanonik z Niepołomic. W przemowie swojej mówił o sklepie, jaki ma być założony w nowowybudowanym budynku. Potem przemawiał ks. Batko na temat, jaką to siłą jest gromada, gdy wszyscy idą solidarnie i zgodnie ze sobą. Jan Gałat, gospodarz w Kłaju, podziękował imieniem gminy wójtowi, wójt zaś podziękował gminie za pomoc przy budowie. Na bardzo serdecznej dalszej pogadance o przyszłej pracy w gminie, zakończono tę śliczną uroczystość.

Praca Tow. Szkoły Ludowej w jasielskiem. Koło T. S. L. w Jaśle pracuje w powiecie z wielkiem poświęceniem i to coraz więcej stara się, aby powiat tak w kierunku oświatowym jak i ekonomicznym podnieść. Nie dość, że stara się gdzie tylko może założyć wypożyczalnię książek, Czytelnię, kursy analfabetów, urządzić odczyty, ale pracę tę dalej rozszerza. Widząc, że owoce oświecania i doradzania nie dojrzewają nigdy tak prędko jak odsetki lichwiarskie od długów, że niejednemu rolnikowi naszemu nim się oświecił lub oświeci i lepiej gospodarować zaczął lub zacznie, ziemia wysunęła lub wysunie mu się z pod nóg, że wreszcie oświatą oddziałać możemy więcej na dzieci i wnuki, a chcąc ojców ratować i dzieciom, wnukom ziemię zachować — musi się równocześnie z niesieniem światła nieść także pomoc czynną, doraźną przez zachęcanie ludności powiatu do zakładania Spółek rolniczych, Spółek oszczędności i pożyczek Raiffeisenowskich. W tym celu postarało się o odpowiedniego osobnego referenta p. Karola Kostkę z Woli Dębowieckiej, który jeździ po powiecie i stosownemi referatami poucza ludność o korzyściach i potrzebie Spółek podobnych dla włościan, organizuje komitety założycielskie, resztę dokonuje Biuro Patronatu. Kto chce, aby w gminie była Spółka oszczędności i pożyczek powinien odnieść się do Koła Tow. Szkoły Ludowej w Jaśle, które natychmiast przyjdzie z pomocą, wysyłając swego referenta.

Godny to przykład do naśladowania.

Nasz Kalendarz. W wysyłce Kalendarza zaszło pewne opóźnienie. Niespodziewanie wybuchnął strajk introligatorów w Krakowie — introligator, który sprawiał nam kalendarze, nie mógł ich dostarczyć na czas. Strajk jednak został we czwartek zakończony, wysyłka Kalendarza pójdzie szybszym tępem.

Mądrej głowie...

Od jakiegoś pana K. D., urzęd. Wisły, człowieka zapewnie uczciwego, ale niemądrego otrzymałem list, pełen obelżywych napaści na moją cześć za to, że zwalczam p. Stapińskiego i odważnie demaskuję jego przewrotną działalność. P. D. grozi mi na wypadek, jeśli nie zaprzestanę walki, ogłoszeniem swego listu i zapewnia, że napadu się nie boi, bo chodzi uzbrojony. Zarazem, ponieważ jestem zastępcą naucz. gim., grozi mi zwołaniem wiecu ojców i interpelacyą w Parlamencie, aby mnie z posady usunąć. Ogłoszenia listu się nie boję, bo on ośmieszy tylko autora; napadu urządzać nie myślę, bo tylko ludzie sami zdolni do urządzenia napadu, są w stanie drugich o coś takiego podejrzywać; denuncyacyi p. D. do Rady szk. i Namiestnictwa także się nie boję, bo nauczycielowi wolno mieć swoje przekonania polityczne i ich w prasie bronić, a żadnemu z moich uczniów nie wyrządziłem krzywdy, więc jestem spokojny, że i c h ojcowie w denuncyatorskim wiecu udziału nie wezmą. Usunięcie suplenta może uchwalić tylko sekcya Rady szkol. kraj., złożona w mniejszości z urzędników, a w większości z niezależnych obywateli, którym minister oświaty, mimo interpelacyi, nic zakazać nie może. Sąd o tej groźbie p. D., która nie jest niczem innem jak moralnem wymuszeniem, pozostawiam opinii publicznej.

Stanisław Rymar.

Rozszerzajcie „Ojczyznę“ — jednajcie nowych czytelników.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACYI,

Odpowiedzi Admistracyi. P. Stanisław Komisarczuk w B. Wysyłamy „Pieśni narodowe“.

P. Wojciech Magiera w P. Wysyłamy książkę i zbiorek pieśni.

P. Stanisław Niwa. „Adwokat ludowy“ kosztuje kor. 2 h. 40.

P. Stefan Parfan w F. Wysyłamy katalog.

P. Antoni Kalwaj w Z. Wysyłamy „Ojczyznę“ od początku kwartału tj. od 1 października. Broszurkę wysłaliśmy. Należność za nią prosimy uiścić w markach.

P. Antoni Tyszarski w S. Prenumerata od 1 czerwca b. roku. Broszurkę wysłaliśmy.

P. Piotr Całka w J. Przedpłata tylko do końca 1909; otrzymaliśmy w tym roku tylko 2 kor.

P. Paweł Białoskórski w B. Strajk introligatorski wpłynął na opóźnienie wysyłki.

P. Wyjciech Dasiewicz w U. Ustawę szynkarską i kalendarzy wysłaliśmy.

P. Józef Rączy, Rzeszów. Wysyłamy w tym tygodniu.

P. Kolasiński w T. Nie możemy służyć.

P. Józef Niedośpiał w J. Zaczekamy.

P. Józef Nabielec w B. Zaczekamy.

P. Wielowski w S. Dobrze. Kalendarz wyślemy.

P. Izydor Kawa w D. Do 15 grudnia. Wyślemy.

P, J. Wanat w Pr. Kalendarz wysłany. Prosimy donieść.

P. Henryk Graff w P. Kalendarz wysłany.

P. Stefan Samołyk w J. Prosimy uprzejmie donieść, którą z dwóch wymienionych broszur wysłaliśmy.

P. Antoni Chyra w N. O takiej książce nie wiemy. Proszę nam powiedzieć, do jakiego ma służyć użytku, a może uda się nam o coś takiego postarać.

P. Tomasz Grzywa w B. Pieniądze otrzymaliśmy. Kalendarz wysyłamy po raz drugi.

P. Buziewicz w K. Otrzymaliśmy. Dziękujemy.

P. Józef Mucha. Adres zmieniliśmy. Panu Masłowcowi wysłaliśmy kalendarz w przeszłym tygodniu. Czy nie otrzymał?

P. Tykociński w W. Prosimy o podanie dawnego adresa.

P. Mikołaj Solarz w Ł. Wysłaliśmy do pana list.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Tabaczyński.**

Kraków. — Druk W. Korneckiego i K. Wojnara pod zarządem Adolfa Nowaka.